

# Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi !

Czy pamiętamy, kto wypowiedział w Biblii tak ważne zdanie?

Tymi słowami zareagowali, odpowiedzieli apostołowie, kiedy arcykapłani zabraniali im głosić Ewangelię o Jezusie Chrystusie.

I chciałbym, aby dzisiejsze słowo było dla wszystkich zachętą, aby niezależnie od wszystkiego bardziej słuchać Boga niż ludzi.

Zarówno Izrael w Starym Przymierzu, jak i chrześcijanie od początku swojego istnienia wciąż stawali przed koniecznością dokonania wyboru: komu bardziej być posłusznym – ludziom czy Bogu?

I okazuje się, że pod wpływem nacisku dokonywano różnych wyborów:

Jedni byli bardziej posłuszni Bogu, inni ludziom.

I drodzy zarówno historia chrześcijaństwa, jak i samo Słowo Boże przekazuje nam, że ludzie Boży stawali i stają przed tym wyborem:

komu i czemu bardziej być posłusznym?

W liście do Rzymian 15:4 czytamy:

*Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli.*

Izraelici Starego Przymierza przed wyborem: bardziej słuchać Boga czy ludzi?

Słuchać Boga czy ludzi, a może po prostu słuchać Bożych ludzi i nie będzie dylematu!

Ale czy rzeczywiście?

Odpowiadając na to pytanie przechodzimy do naszego pierwszego punktu, mianowicie:

## 1. Wybór – słuchać Boga czy ludzi w S.Przymierzu

Wydaje się, że najlepiej to po prostu słuchać ludzi powołanych przez Boga do służby i nie będzie wówczas dylematu.

Czy rzeczywiście?

W S.Przymierzu kapłani żydowscy będący potomkami Aarona mieli być strażnikami Bożych przykazań nadanych za pośrednictwem Mojżesza. Na nich spoczywała odpowiedzialność przewodzenia ludowi Boga Izraela: mieli walczyć z kłamstwem, grzechem i herezjami

Któż, jeśli nie kapłani, starsi i uczeni w Piśmie mieli najlepiej znać prawdę o Bogu, Jego woli i drodze zbawienia? Największą tragedią i paradoksem końca Starego Testamentu jest fakt, iż to właśnie kapłani, faryzeusze, starsi ludu i uczeni w Piśmie (czyli żydowscy teologowie) mieli najbardziej wypaczone pojęcie o Bogu, Jego woli i drodze zbawienia. To właśnie oni najbardziej sprzeciwiali się nauczaniu Jezusa

Chrystusa oraz doprowadzili do jego niesprawiedliwego procesu i śmierci.

Kogo Jezus najbardziej strofował, ganił pełniąc swoją służbę?

Właśnie przywódców religijnych - potomków Aarona, kapłanów Boga, znawców Bożego Słowa, gorliwych faryzeuszy oraz starszych ludu - strażników prawdy i moralności w Izraelu.

Któż by pomyślał, że ci, którzy powinni byli być najbliżej Boga za czasów Chrystusa byli w rzeczywistości Jego największymi wrogami?!

Któż by sądził, że dzieci Abrahama i Aarona tak bardzo zblądzą, że staną się jakby przeciwnością swoich praojców?! Któż by przypuszczał, że ludzie, którzy mieli poświęcić swe życie dla służby Bożej byli w rzeczywistości nazwani przez Jezusa sługami szatana. To przecież do przywódców religijnych w Izraelu, Jezus powiedział:

*44. Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. (Jan. 8:44)*

*„Wężę, plemię żmijowe, jak wy możecie ujść potępienia w piekle?”  
(Mateusza 23:32)*

Rzecz niemożliwa i absurdalna stała się rzeczywistością: ludzie uważani za najmądrzejszych i najlepiej znających Boga, ludzie którzy słusznie doszukiwali się swych korzeni w Dawidzie, Aaronie i Abrahamie okazali się w rzeczywistości głupcami, ślepyimi przewodnikami, wrogami Boga i dziećmi diabła. Jak mogło do tego dojść do tego, że ci, którzy mieli największe poznanie Słowa Bożego najbardziej odstąpili od Niego?! Co było przyczyną ich niesłychanego i niewiarygodnego upadku?! Już starotestamentowi prorocy jakby bili na alarm. W ks.Jeremiasza 8:8 czytamy:

*"Jak możecie mówić: Jesteśmy mądrzy i mamy Prawo Pańskie? Prawda, lecz w kłamstwo je obróciło kłamliwe pióro pisarzy."*

Izraelici zamiast trzymać się Słowa Bożego zaczęli przywiązywać większą wagę do jego interpretacji i tradycji wprowadzanych przez różnych wykształconych mędrców i teologów.

Dlatego też Pan Jezus oskarża przywódców religijnych cytując jeszcze innego proroka, Izajasza:

*"Wtedy przyszedli do Jezusa faryzeusze i uczeni w Piśmie z Jerozolimy z zapytaniem: Dlaczego Twoi uczniowie postępują wbrew tradycji starszych? Bo nie myją sobie rąk przed jedzeniem. On im odpowiedział: **Dlaczego i wy przestępujecie przykazanie Boże dla waszej tradycji?** Bóg przecież powiedział: **Czczij ojca i matkę oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: Kto by oświadczył ojcu lub matce: Darem [złożonym w ofierze] jest to, co dla ciebie miało być wsparciem ode mnie, ten nie potrzebuje czcić swego ojca ni matki. **I tak ze względu na waszą tradycję znieśliście przykazanie Boże. Obludnicy, dobrze powiedział o was prorok Izajasz: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi.**" (Mateusza 15:1-9; Izajasz 29:13)***

Pan Jezus nie tylko ganił samych uczonych w Piśmie, ale również ostrzegał swoich uczniów przed nimi. W wielu miejscach Ewangelii znajdujemy przestrożę, aby nie stawiać formy nad treścią, aby ceremonie, tradycje, zwyczaje nie odgrywały najważniejszej roli, aby nie zaniedbywać Bożego Słowa. Kilka innych cytatów:

*"Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obludnicy, bo obchodzicie morze i ziemię, żeby pozyskać jednego współwyznawcę. A gdy się nim stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym piekła niż wy sami." (Mateusza 23:14)*

*"Jezus rzekł do nich /do swoich uczniów/: Uważajcie i strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów! Wówczas zrozumieci, że mówił o wystrzeganiu się nie kwasu chlebowego, lecz nauki faryzeuszów i saduceuszów." (Mateusza 16:6.12)*

Tych cytatów poprzez które Jezus przestrzega nas, aby nie być bardziej posłusznym tradycji niż Słowu Bożemu jest wiele. Przyjrzyjmy się bliżej jednemu z nich, zapisanym w Ew. Marka 7,1-8:

- 1. I zgromadzili się wokół niego faryzeusze i niektórzy z uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy.*
- 2. A gdy ujrzeni, że niektórzy z uczniów jego jedli chleb nieczystymi rękami to znaczy nie umyтыми*
- 3. Albowiem faryzeusze i wszyscy Żydzi zachowują naukę starszych i nie jedzą, jeśli przedtem nie umyją starannie rąk,*
- 4. I po powrocie z rynku, jeśli się nie umyją, nie jedzą; ponadto wiele innych zwyczajów przejęli i zachowują je, jak to: obmywanie kielichów i dzbanów, i miednic*
- 5. Zapytywali go tedy faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według nauki starszych, ale jedzą chleb nie umyтыми rękami?*

6. *On zaś rzekł im: Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie.*

7. *Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi.*

8. *Przykazania Boże zaniedbujecie, a ludzkiej nauki się trzymacie*

Już w w.1 czytamy o faryzeuszach i uczonych w Piśmie, którzy przybyli długą drogę z Jerozolimy i zgromadzili się wokół Jezusa.

Czy jednak na Niego zwrócili przede wszystkim swoją uwagę?

Mieli do czynienia z tym, który miał moc oczyszczać, omywać z grzechów ludzkie serca, ale dla nich najważniejszym było dbanie o własne ceremonie, zwyczaje, o umywanie rąk przed jedzeniem.

Ciekawe jest użycie tutaj słowa „ujrzeli” w w.2. Na pewno nie trudno było nie zauważyć, że apostołowie nie umyli dobrze rąk.

Czy mycie rąk było nie ważne, a faryzeusze niepotrzebnie robią tak wielkie halo o to, co nieważne?

Nie mycie rąk było bardzo ważne w krajach Bliskiego Wschodu. Dlaczego? Ponieważ w tych krajach nie używano sztućców i naturalnie, jeśli jedli rękoma, to ważne było zachowanie higieny czyli dokładne umycie rąk – prawda?

Uczeni w Piśmie stworzyli podobno całą tradycję, rytuał obmywania przed jedzeniem. W niektórych przypadkach dokonywali przed jedzeniem ceremonialnej kąpieli i mycia naczyń.

Wydaje się, że w dzisiejszych czasach takiego dużego nacisku na higienę, bardzo pożądane byłyby przepisy, rytuały uczonych w Piśmie. Sami byśmy może skrytykowali tych uczniów, którzy wcale nie dokonali lub niezbyt starannie dokonali tego ceremoniału mycia rąk.

Oj mogłoby dostać się uczniom Jezusa, gdyby przyszli dzisiaj na nabożeństwo i zaczęli po swojemu przeprowadzać Wieczerzę Pańską – prawda?

My mamy przecież swoją tradycję, rytuały – tutaj od 30 lat była serwetka, tam stał kielich, wino było półwytrawne, chleb był połamany, najlepiej maca ustawiona po prawej stronie... Taki był przecież zwyczaj wprowadzony przez starszych.

A co wówczas, jeśli kielich będzie po innej stronie, jeśli zabraknie serwetki, jeśli chleb będzie niepołamany?

Dobre były zwyczaje starszych? – na pewno wiele z nich tak!

Czy dobre było staranne umycie przez uczniów rąk przed jedzeniem?

Na pewno tak!

Ale pilnujmy się drodzy, aby nasze zwyczaje, tradycje, jeśli nie stanie się im zadość na jakimś nabożeństwie nie przesłaniały tego, co najważniejsze!

A co miało być wówczas najważniejsze dla faryzeuszy i uczniów Jezusa Chrystusa?

Dla nich najważniejsze stały się ich zewnętrzne przepisy, stworzone przez nich przykazania.

Jezus wskazywał na Boże Prawo, które miało dotyczyć, zmieniać, oczyszczać ludzkie wnętrza, ludzkie serca.

Dlatego cytuje proroka Izajasza: *Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie.*

Drodzy mamy dobry zwyczaj, aby przychodzić na nabożeństwa, modlić się, śpiewać pieśni ku Bożej chwale. Możemy posiadać wiedzę biblijną jak uczeni w Piśmie, możemy wyglądać jak dobrzy słudzy Pańscy.

Ale Bóg patrzy na serce człowieka?

Czy dobrą rzeczą jest modlić się?

Czy dobrą rzeczą jest brać udział w nabożeństwach?

Nie tylko są to dobre zwyczaje, ale są to zwyczaje pochodzące nie od nauki starszych, które mogą się zmieniać, ale zwyczaje na które wskazuje samo Pismo Święte.

A jednak to właśnie do swojego ludu, swojego narodu, który to czynił, ale zaniedbał dbanie nie o tę czystość zewnętrzną, ale o czystość serca, powiedział Bóg takie słowa:

*Izaj. 1:12 i 15 w.*

*12. Gdy przychodzicie, aby zjawić się przed moim obliczem, któż tego żądał od was, abyście wydeptywali moje dziedzińce?*

*15. A gdy wyciągacie swoje ręce, zakrywam moje oczy przed wami, choćbyście pomnożyli wasze modlitwy, nie wysłucham was, bo na waszych rękach pełno krwi.*

Co ja mogę mieć z tym wspólnego?

Czy na moich rękach może być pełno krwi?

Czy ja mogę dbać o tradycję zborową, a zaniedbać Boże przykazania?

Dziś wiele mówimy o zwracaniu uwagi na powierzchowne rzeczy, na ludzkie przepisy Żydów.

Teraz dla odmiany chciałbym użyć przykładu, który kiedyś słyszałem o zachowaniu się pewnego muzułmanina. Otóż wiemy, że muzułmanin musi modlić się do Allacha kilka razy dziennie. W tym celu nosi ze sobą taką matę, dywanik, który rozwija do modlitwy, w tym miejscu, w którym akurat się znajdzie. I pewnego razu pewien muzułmanin ścigał człowieka, aby go zabić. Po drodze jednak zatrzymywał się, rozwijał swoją matę, modlił się, a potem znów

kontynuował swój pościg, aby zabić. Modlitwa była dla niego jedynie obrzędem, ale jego serce trwało w zepsuciu i złym czynie.

Jezus ostrzega przed taką obłudą. Ale po co taki przykład?

Ale przecież ja jako chrześcijanin, nie stoję przed niebezpieczeństwem zabijania kogoś? W ks. Ezech. 3:18 czytamy:

*18. Jeżeli powiem do bezbożnego: Na pewno umrzesz, a ty go nie ostrzeżesz i nic nie powiesz, aby bezbożnego ostrzec przed jego bezbożną drogą tak, abyś uratował jego życie, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, ale Ja uczynię cię odpowiedzialnym za jego krew.*

Czy rzeczywiście nie stoję przed niebezpieczeństwem zabijania nie angażując się w ratowanie duchowego życia innym?

A w jaki sposób może chrześcijanin przestępować to przykazanie o niezabijaniu?

*Mat. 5:21-22*

*21. Słyszeliście, iż powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, pójdzie pod sąd.*

*22. A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd*

Czy Jezus wskazywał, że wszystkie zwyczaje starszych są złe?

Czy Jezus negował autorytet uczonych w Piśmie, a dziś neguje autorytet starszych czy pastorów?

Nie Biblia naucza przecież tak:

*1 Tym. 5:17*

*17. Starszym, którzy dobrze swój urząd sprawują, należy oddawać podwójną cześć, zwłaszcza tym, którzy podjęli się zwiastowania Słowa i nauczania,*

Biblia nie neguje potrzeby ludzkich autorytetów. Autorytety nieodłącznie towarzyszą życiu: Trzeba słuchać głosu rozsądku (własnego). Trzeba poddawać się autorytetowi rodziców, nauczycieli, przełożonych, władzy, ludzi doświadczonych, ekspertów itd. Potrzebny jest autorytet przywódców religijnych, Kościoła. Ale nie wolno nawet na chwilę zapomnieć o kwestii nadrzędnej, o prostej Piotrowej zasadzie wartościującej autorytety: "**Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi**". Te słowa padły w sytuacji, gdy Rada Najwyższa (najwyższe społeczno-religijne gremium żydowskie tamtych

czasów) domagała się od Piotra i Jana respektowania jej poleceń - uznania jej autorytetu.

W hierarchii wartości trzeba nam pamiętać, co ma być "najpierw": *"Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego"* (Mat. 6,33). A przy wyborze autorytetów wyrażeniem kluczowym staje się "bardziej": *"Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi"*.

Jak możemy słuchać Boga bardziej niż nauki starszych, nauki tradycji czy zwyczajów?

Każdy może naturalnie odpowiedzieć sobie w swoim sercu.

Ale czy my jako Zbór na Grunwaldzkiej 1 możemy coś zmienić w swojej postawie, aby bardziej słuchać Boga niż ludzi?

Czy rzeczywiście nie wynosimy jakiejś tradycji nad Boże Słowo?

Czy rzeczywiście dla nas tradycja nie staje się czasami tak samo ważna, albo nawet ważniejsza niż Boże Słowo?

O pewnych rzeczach do przemyślenia już wspomniałem. Teraz wspomnę o kolejnych, mianowicie:

Przed niebezpieczeństwem polegania na ludzkiej tradycji - pozornie mądrej, moralnej i słusznej - ostrzega także apostoł Paweł w liście do Kolosan (2:8-23 także zob. Galacjan 1:14).

I nas również drodzy chciałbym zachęcić, abyśmy rozważyli czy czasem w sercu kogoś z nas nie ma takich ludzkich tradycji, np.

- tradycja świętych miejsc:

Bóg mówi w *ks.Dz.Ap. Dz.Ap. 17:24*, że *nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych*, ale bywa, że w naszej tradycji uważamy kaplice za świętsze miejsce od pozostałych miejsc!

- albo tradycja świętych sposobów odprawiania nabożeństwa!

Bóg wzywa w *Ps. 47:2*

*2. Wszystkie narody, klaskajcie w dłonie! Wykrzykujcie Bogu głosem radosnym,*

A co podpowiada nam nasza tradycja?

- że klaskanie w dłonie jest grzechem! Ja osobiście nie jestem przyzwyczajony klaskać w dłonie i tego raczej nie potrzebuję. Dlaczego? Bo zostałem wychowany w takiej tradycji. Ale z bojaźni przed Bogiem, który wzywa „klaskajcie w dłonie” nie ośmielę się ganić tych, którzy chcą zaklaskać w swoje dłonie!

- albo tradycja świętych szat?

Bardzo podoba mi się tradycja szat do chrztu. Wszystkie osoby chrzczone ubrane są w długie szaty w kolorze białym. Czy jednak ten kawałek materiału jest wyjątkowy, jest święty?

A co wówczas jeśli osoby byłyby chrzczone ubrane w kostiumy kąpielowe i podkoszulki?

Mi bardziej podoba się tradycja szat. Ale czy ma ona jakieś znaczenie?

Drodzy, zachęcam każdego z nas do refleksji nad zwracaniem uwagi na to, co najważniejsze we wszystkim co robimy,

Chcę zachęcić do zwracania uwagi na wnętrze, na to co wewnątrz, a nie na zewnętrzne rytuały.

Jezus rzekł do uczniów, aby nauczali konkretnej rzeczy, jakiej?:

*Mat. 9:13*

*13. Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników.*

Przecież to sam Bóg ustanowił system ofiarniczy S.Przymierza. Ale naszemu Bogu nie jest miłe, jeśli zwracamy bardziej uwagę na to co zewnętrzne, na ceremonie, rytuały, tradycje niż na Boże miłosierdzie.

Życzę wobec powyższego każdemu z nas, aby od tej chwili bardziej zwracał uwagę na to, co dotyczy wnętrza podczas nabożeństwa, podczas życia zborowego, podczas uwielbiania Boga niż na te zewnętrzne sprawy, które mogą być dobre, ale jakże często przysłaniają to co najważniejsze.

Amen